GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: wynosi na miesiąc w ekspedycji 1,50 zł., z odnoszeniem przez pocztę 20 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa złożeniu pracy, przerwania komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny — abonamentu. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Konto czekowe P. K. O. Poznań 204. 252.

Ogłoszenia: Za ogłoszenia pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) — 10 gr., za reklamy na stronie 3-łamowej w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej stronie 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodniowo i to w poniedziałek, w środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. — Redakcja i administracja znajduje się przy ul. Mickiewicza 11. — Tel. 80.

Nr. 131 | Wąbrzeźno, sobota 7 listopada 1925 r. | Rok V

Bałkańska lekcja poglądowa.

Ostatni, zlikwidowany już na szczęście, konflikt bułgarsko-grecki na Bałkanach, jak dla nas w Polsce szczególnie ważny. Stanowi on bowiem lekcję poglądową, która nam jasno przedstawia, w jaki sposób mogłyby się rozwijać wypadki, gdyby podobny konflikt wyniknął między nami, a Niemcami.

A więc przedewszystkiem sama przyczyna konfliktu.

Zdawało się, że wojna grecko-bułgarska będzie wynikiem prostego, najzwyklejszego sporu granicznego. Gen. Pangalos chciał skorzystać ze sposobności i skorzystał.

Z tego widać, że wykluczona jest między państwami zgoda, jeśli jedno z nich prze do wojny. Jeśli Niemcy będą chcieć wojny z Polską, jeśli duch nacjonalistów pruskiego pokroju nie ustąpi demokratycznemu i pokojowemu kierunkowi w polityce niemieckiej, wtedy każda iskra graniczna może być między Polską a Niemcami przyczyną wielkiego ognia.

Gdyby taki spór między nami, a Niemcami wybuchnął, byłyby dwie możliwości: albo zawinili co do jego wybuchu Niemcy, albo Polska. Wedle brzmienia art. 12 paktu, strona pokrzywdzona powinnaby się zwrócić do Rady Ligi, aby ta ustaliła odpowiedzialność.

Wedle paktów locarneńskich spór ten powinienby przejść najpierw przez S. K. P. (stałą komisję Porozumiewawczą).

Gdyby się pokazało, że Niemcy nie zostały przez Polskę sprowokowane, a mimo to uciekły się do wojny zbrojnej i naruszyły granice Polski, wtedy mogłaby nam Francja przyjść z pomocą, na podstawie nowego układu polsko-francuskiego, zawartego w Locarno.

Koniecznie jednak musi być stwierdzona niewinność Polski. Rada Ligi musi nabrać przekonania, że nie my byliśmy stroną prawokacyjną.

Czy nam łatwo będzie owo „niesprowokowanie" Niemiec wykazać na terenie takim, jakim jest Rada Ligi? Do dzisiaj świat ma wątpliwości, kto winien w sporze grecko-bułgarskim. Grecja zrzucała w swoich telegramach urzędowych całą winę na Bułgarję, a sama przedstawiała się, jako niewinnie zaatakowana. Rządy obecne jednak o tem dokładnie wiedzą, iż Bułgarja nie mogłaby w obecnem swojem położeniu prowokować Greków, gdyż nie ma ani potrzebnych pieniędzy. I to ułatwia moralne potępienie Grecji za wywołanie konfliktu.

Cóż jednak się dziać będzie, gdy Niemcy nas sprowokują i gdy wojska niemieckie pierwsze na nas napadną? Niemiecka prasa oczywiście wrzeszczeć będzie na cały świat, iż „Polska winna", że „Polacy pierwsi napadli" i t. d.

Mieliśmy niedawno przykład na optantach, którzy choć legalnie z Polski usuwani, stali się mimo to okazją do wszczęcia wszechświatowej kampanji niemieckiej przeciw Polsce.

Jakże wielki zaś byłby hałas prasy i agencyj telegraficznych niemieckich, gdyby chodziło o przerzucenie winy za zbrojny napad z Niemców na Polskę.

Prawda, że po jakimś czasie sprawa by się może wyjaśniła. Tymczasem jednak wojska niemieckie stwarzałyby w Polsce „faits accomplits", fakty dokonane tak niebezpieczne dla wszelkich, najprawidłowszych traktatów. Zanimby świat i Rada Ligi doszła do przekonania, żeśmy niewinni, mogłaby zapanować opinja, iż dla zabezpieczenia Europy od alarmów, trzeba, by Polacy... pogodzili się z losem.

Pomocą dla Polski w takim wypadku byłaby jedynie natychmiastowa i bezpośrednia akcja zbrojna Francji na zachodnich granicach Niemiec.

Jednakże ta „natychmiastowa pomoc" już w układzie polsko-francuskim z dnia 19 lutego 1921 była uzależniona od klauzuli: „gdyby oba państwa, lub jedno z nich zostało zaatakowane bez wyzwania z ich strony".

Jeszcze bardziej uwypuklił tę klauzulę parafowany układ z dn. 15 paźdz. 1925 w Locarno. I tutaj bowiem owa „natychmiastowa pomoc" uzależniona jest od faktu, że napad Niemców na Polskę był niesprawiedliwy, niczem nie sprowokowany.

Z tych kilku uwag widzimy, że ani Locarno, ani układy z Francją nie gwarantują nam zupełnie bezpieczeństwa ze strony Niemiec. Niewątpliwie, są one piękną teorją, która wedle dawnych pragnień ludzkości, dąży do pokojowego załatwiania sporów.

Jednakże prawdziwą gwarancją tego spokoju będzie tylko żołnierz polski. Silna armja, zorganizowana wedle obecnego lub innego systemu, silnie spojony naród, to jeszcze pierwsza litera w alfabecie pokojowym dzisiejszej Europy. Potem dopiero traktaty.

„Postęp" Dr. Fr. M.

Nie tędy droga!

Że nasze obecne położenie gospodarcze jest trudne, tego udowadniać nie potrzeba. Każdy bowiem na swej własnej skórze dobrze je odczuwa. O powodach tego trudnego położenia naszego pisaliśmy już niejednokrotnie i dlatego nie o tem dziś pisać chcemy.

Tyle tylko podkreślić musimy, że gdyby w państwie naszem było mniej partyj i gdyby czynniki powołane do rządzenia, mniej myślały o sobie, a więcej o sprawach państwowych i rzeczywistych potrzebach ogółu, natenczas napewno nie znajdowalibyśmy się w takiej matni, w jaką się dostaliśmy.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że obecny Sejm nasz jest niezdatny do rządów. Nie może on wytworzyć z pośród siebie większości parlamentarnej, na której mógłby się opierać rząd. Stąd Grabski nie liczy się wcale z Sejmem i robi, co uważa za stosowne.

Do Sejmu dostał się cały szereg ludzi, którzy nie mają pojęcia o życiu parlamentarnem i którym chodzi przedewszystkiem o sprawy osobiste i partyjne. Przemowy posłów, wygłaszane z trybuny sejmowej, mają często na celu nie dobro państwa i narodu, lecz partji.

Cóż powiedzieć naprzykład o wniosku, jaki sejmowej komisji skarbowej i budżetowej stawił poseł socjalistyczny Hausner ?

Otóż ni mniej ni więcej stawił on wniosek, ażeby zabrać z kościołów wota i monstrancje, a ludności cywilnej biżuterję.

Na uzasadnienie swego bezczelnego wniosku powiedział poseł Hausner, że tym sposobem odrazu nasz skarb będzie uratowany.

Nie wiemy, co tu więcej podziwiać, czy bezgraniczną naiwność, czy niesłychaną bezczelność, czy też chorobliwą nienawiść do wszystkiego, co katolickie.

Że wniosek czerwonych towarzyszy nie przejdzie, o tem jesteśmy święcie przekonani, lecz sam fakt, że znalazła się u nas partja, która miała czelność wystąpić z podobnym wnioskiem, wywołał w całem społeczeństwie polskiem zrozumiałe oburzenie i potępienie.

Jeżeli będziemy nadal spokojnie przypatrywali się tego rodzaju wystąpieniom poszczególnych posłów, czy partyj całych, to łatwo doczekamy się już nie tajnej, ale jawnej roboty, zmierzającej do zbolszewizowania naszego życia państwowego.

Przed kilku laty ukazał się już na łamach „Gońca Wielkopolskiego" artykuł, domagający się zabrania z kościołów naszych na rzecz skarbu monstrancyj i kielichów złotych. Artykuł ten w całem społeczeństwie polskiem wywołał wielkie oburzenie; nie trwało długo, a sprawa ucichła i nikt nie odważył się wystąpić z projektem, który w Polsce nie może mieć powodzenia.

Obecnie socjaliści sprawę tę wysunęli na nowo. A przecież czerwoni towarzysze twierdzą zwykle, że religja to rzecz prywatna i dlatego do spraw religijnych nigdy się nie mieszają.

Obłuda socjalistów ukazuje się tu w całej pełni, jak ukazała się już tyle razy.

Dla nas nie jest to żadną nowością, bo socjalistów znamy nie od dziś i nigdy nie wątpiliśmy, że on są najzaciętszymi wrogami Kościoła katolickiego.

Przecież już Bebel powiedział, że religja a socjalizm, to tak jak ogień i woda.

Czy socjaliści polscy są lepszymi od socjalistów niemieckich? Broń Boże!

Gdzie tylko nadarzy się sposobność potemu, tam zawsze występują przeciwko Kościołowi i religji katolickiej.

Wiemy, że u nas na Pomorzu pod sztandar czerwony dostali się także ludzie, którzy o celach i dążeniach przywódców socjalizmu należytego; nie mają pojęcia i którzy niejednokrotnie już twierdzili, że gdyby ich przywódcy naprawdę mieli prowadzić walkę przeciwko Kościołowi katolickiemu, natenczas oni natychmiast wystąpiliby z partji czerwonej.

Czyż potrzeba większego dowodu przeciwkatolickiego charakteru partji socjalistycznej, jak wniosek Hausnera? Czyż tym z pośród członków P. P. S., którzy nie chcą się wyrzec wiary swych ojców, nie jest jeszcze jasnem, do czego dąży socjalizm?

Wniosek posła Hausnera jest również nierozumny i bezmyślny.

Społeczeństwo polskie złożyło już dowody swego patrjotyzmu na ołtarzu Ojczyzny, czy to w postaci złota oddanego z początkiem powstania Polski, czy też w postaci pożyczek państwowych, ustaw waloryzacyjnych, nadmiernych podatków itd.

Na więcej ofiarności społeczeństwo polskie zdobyć się nie może, bo jest wyczerpane.

Nie czas więc, by myśleć o nowych ofiarach społeczeństwa, lecz czas najwyższy, by prowadzić prawidłową zdrową i sprawiedliwą gospodarkę państwową, bo tylko tą drogą zapewnimy sobie i państwu byt i przyszłość.

W Sejmie są posłowie, którzy poprawnie pisać i czytać nie potrafią, a pobierają ze skarbu państwowego około tysiąc złotych miesięcznej pensji.

Otóż w pierw panowie posłowie, obniżcie swe pensje poselskie conajmniej o połowę, za nim będziecie chcieli mówić o naszych zegarkach kieszonkowych i o naszych obrączkach ślubnych.

Nie tędy droga, panowie socjaliści! Wara wam od naszych kościołów, od naszych świętości religijnych i rodzinnych! Komu się u nas nie podoba, niech idzie do bolszewji! W Polsce niema miejsca na ograbianie Kościołów i na okradanie bliźnich!

Uczczenie Nieznanego Żołnierza Polskiego w Paryżu.

Paryż. W kościele polskim odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne w związku ze złożeniem prochów Nieznanego Żołnierza w mauzoleum w Warzawie. Nabożeństwo celebrował

ks. arcybiskup Cieplak. Na nabożeństwie byli obecni ambasador Chłapowski z małżonką oraz cały personel ambasady, komandor Świrski generał Rydz Śmigły oraz bawiący tu w przejeździe członkowie delegacji polskiej na kongres międzynarodowej unji parlamentarnej w Ameryce.

Rząd czeski za rozdziałem kościoła od państwa.

Praga. W przemówieniu wyborczem Benesz, poruszając zagadnienia polityki wewnętrznej, oświadczył, że za najlepszą kwestję uważa załatwienie sprawy stosunku państwa do kościoła. Rząd czecho-słowacki — mówił minister — wypowiedział się już dawniej za rozdziałem kościoła od państwa i program ten podtrzymuje w całej rozciągłości, jednak z uwagi na sytuację wewnętrzną i zagraniczną program ten winien być przeprowadzony stopniowo i, o ile to możliwe w zgodzie z Watykanem.

Zamach na pociąg pod Częstochową.

Nieznani sprawcy oddali trzy strzały do wagonu, w którym jechał gen. Szeptycki.

Grudziądz. Według wiadomości z Częstochowy nie wykryci do tej pory sprawcy dokonali zamachu na pociąg, którym jechał generał Szeptycki.

Gdy pociąg kurjerski nr. 2, zdążający z Krakowa do Częstochowy o godz. 4.40 znalazł się pomiędzy stacjami Myszków — Poraj dali nieznani sprawcy do przedziału I klasy trzy strzały rewolwerowe.

W przedziale tym siedział gen. Szeptycki, oraz pasażer nieznanego nazwiska. Na szczęście jadący nie odnieśli szwanku, ponieważ dwie kule zdruzgotały tylko szyby przedziału, a trzecia utkwiła w ścianie wagonu.

Policja i żandarmerja wszczęły energiczne śledztwo.

Podobnie jak w Polsce.

We Francji doszło do zmiany rządu ponieważ ogół jest przeciwny podatkowi majątkowemu, który chciał zaprowadzić p. Caillaux, ulubieniec stronnictw radykalnych. Urządzono się sprytnie. Rząd p. Painleve podał się do dymisji i p. Painleve utworzył nowy rząd, ale bez p. Caillaux.

Na uwagę przedewszystkiem zasługuje fakt, że te same koła i ci sami ludzie, którzy p. Caillaux uwolnili od smutnej sławy zdrajcy wojennego i powołali go na ministra skarbu wiosną tego roku ogłaszając, że jest on jedynym człowiekiem który może wydobyć Francję z kłopotów finansowych — obecnie odwrócili się odeń plecami i zaopinjowali, że nie jest on zdolnym do uleczenia skarbu.

Wśród mnóstwa powodów, które do tak radykalnej zmiany poglądów skłoniły niedawnych przyjaciół i zwolenników p. Caillaux, charakterystycznym jest motyw polityczny. P. Caillaux chciał zmusić rząd do wzięcia formalnej odpowiedzialności za projekt podatku majątkowego. Gdyby to się stało, parlament z kolei musiałby się wypowiedzieć za tym podatkiem, lub przeciw. Powstałaby większość i mniejszość wyraźna. Kartel parlamentarny zostałby albo wzmocniony, albo rozbity. Na takie albo-albo rząd nie mógł się zgodzić. Byłoby to za wielkiem ryzykiem dla niego i dla kartelu rządowego. Wolał tedy podać się zbiorowo do dymisji, aby pozbyć się p. Caillaux i znowu wrócić do władzy, bez wyraźnego programu sanacyjnego bez zdecydowanej opinji w sprawie podatku majątkowego, którego domagają się socjaliści, a niepopularnego w kraju.

Widzimy więc, że i we Francji radykalne stronnictwa chętnie rządzą bez planu, ale za swe rządy odpowiedzialności brać nie chcą.

W Polsce ulubieniec lewicy p. Wł. Grabski obecnie stracił zaufanie i wielu z jego dawniejszych przyjacieli widziałoby najchętniej jego ustąpienie.

Kronika kościelna

Diecezja chełmińska.

Ks. wikary Borucki z Radzyna przeniesiony został do Jabłonowa; w Radzynie ustanowiony został jako wikary ks. Ambroży Lewandowski.

Wiadomości potoczne.

Wąbrzeźno dnia 6 listopada 1925 r.

Kalendarzyk piątek 6 listopada Leonarda
sobota 7 listopada Engelberta m. Wilibarda
niedziela 8 listopada Koronatów Gotfryda
poniedziałek 9 listopada Teogora Bogodar

— Nieszczęśliwy wypadek. Dnia 4 bm. około godziny 6-tej 20 m. zdarzył się nieszczęśliwy wypadek na ulicy Kolejowej spowodowany przez szalejącą wichurę. Nieszczęśliwemu wypadkowi uległa idąca ze składu p. Żuralskiego ekspedjentka Gertruda Tyburska lat 17-cie przechodząc obok domu p. Nadolnego z którego dachu zerwał wicher maszt od chorągwi rzucając go na dół, który uderzył przechodzącą T., w twarz, trafiając w nos, tak silnie, że upadła bezprzytomna na chodnik. Nieszczęśliwą zajęli się przechodnie, którą zanieśli do składu piekarskiego p. Mantaja. Po udzieleniu pierwszej pomocy przez p. dr. Leszkowskiego odwieziono ją do miejscowego domu chorych. Zaznacza się, że nieszczęśliwa jest siostrą chłopca, który przed dwoma laty zginął śmiercią tragiczną, zastrzelony przez stróża przy budowie fabryki kapeluszy.

— Pożar. Dnia 4. XI, br. o godzinie 6-tej powstał pożar w mieszkaniu p. Pawła Bannasa w Rynku, który został natychmiast ugaszony. Powód powstania pożaru jak się postronnie dowiadujemy, nie jest stwierdzony. Zawdzięczać należy szybkiemu odkryciu pożaru przez domowników, gdyż przy panującej wichurze dnia krytycznego mógł on przybrać poważne rozmiary. Jak silny wiatr danego wieczoru grasował można sobie wyobrazić tem, że patrol policyjna dnia następnego rano znalazła damski kapelusz z wielkiem strusiem piórem, który widocznie został zerwany właścicielce z głowy.

Zatem uprasza się poszkodowaną o zgłoszenie w biurze tutejszej policji celem odebrania zguby.

— Mianowanie nowego generalnego sekretarza Polskiej Młodzieży Katolickiej na djecezję chełmińską. W czwartek 5 bm. otrzymał znany nietylko w naszem mieście i powiecie, lecz także na całem Pomorzu **ks. profesor Franciszek Żynda** patron tutejszego „Tow. Kat. Młodzieży Polskiej“ od Władz Biskupich nominację na generalnego sekretarza „Polskiej Młodzieży Katolickiej“ na djecezję chełmińską. Redakcja życzy ks. prof. Żyndzie owocnej pracy na tem nowym stanowisku.

Dowiadujemy się iż Władza Biskupia zarządziła kolektę djecezjalną w święto św. Stanisława Kostki, patrona Polskiej Młodzieży, które przypada w niedzielę 15 listopada. Sądzimy, iż obywatelstwo hojnie sypnie groszem, który przeznaczony będzie na wykształcenie i wychowanie naszej młodzieży pozaszkolnej.

— Ulgi w spłacie podatku przemysłowego i dochodowego. Min. Skarbu rozporządzeniem z dnia 31. 10. 25. r. L. D. P. O. 6515|I, zezwoliło na spłatę podatku od obrotu za I półrocze 1925 r. w trzech równych ratach, a mianowicie: I rata do 10 listopada 1925 r., II rata do 10 grudnia 1925 r. III rata, 31 stycznia 1926 r.

Podatek dochodowy za rok 1925 w tej części, której termin płatności upływa 1 listopada 1925 r., rozłożyło M-stwo Skarbu na dwie równe raty płatne: I rata do 15 listopada 1925, r. II rata do 15 grudnia 1925 r.

Od rozłożonych na raty kwot nie pobiera się kar za zwłokę i odsetek za odroczenie. **Niedotrzymanie któregobądź z wyznaczonych ratalnych terminów płatności w każdym podatku pozbawia wszelkich w stosunku do danego podatku ulg,** będzie przymusowo ściągnięta natychmiast wraz z karami za zwlokę, licząc od ustawowego terminu płatności.

W dobrze zrozumianym interesie płatników leży bezwzględne stosowanie się do wyznaczonych przez M-stwo Skarbu terminów, zyskują oni bowiem w ten sposób znaczne kwoty, które w razie niedotrzymania ratalnych terminów płatności, będą pobrane w postaci kar za zwłokę i kosztów przymusowego ściągnięcia.

— Obóz kradzionych dzieci. Na granicy sowiecko rumuńskiej zauważyła tamtejsza żandarmerja obóz cyganów liczący niezwykłą ilość dzieci. Wprawdzie rodziny cygańskie odznaczają się licznem potomstwem, ale ilość dzieci w obozie była tak wielką, iż wpadła w oko władzom bezpieczeństwa. W dodatku wyróżniały się one wyjątkowo białą cerą i bynajmniej nie robiły wrażenia cyganiątek. Zainteresowana tem zjawiskiem żandarmerja poddała cyganów śledztwu, na którem wyszło na jaw, że kradli dzieci po wsiach rumuńskich i bolszewickich. Szczególnie chętnie czatowali na dziewczątka, by potem, gdy podrosną, sprzedać je handlarzom żywym towarem. Cyganom odebrano 22 dziewczątka w wieku od 3—9 lat. Proceder swój uprawiali od wielu lat.

— Dr. Łomakin — dawniej w Kowalewie, — obecnie w Aleksandrowie Kuj. zupełnie uwolniony. Głośną była swego czasu sprawa dr. Łomakina, który jako lekarz praktykujący w Kowalewie zasądzony został przez Sąd Okręgowy w Toruniu na karę więzienną za wykonywanie niedozwolonych operacyj. Sąd apelacyjny zniósł wyrok i przekazał sprawę ponownie Sądowi Okręgowemu. Rozprawa odbyła się 29 ubm. i toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Dr. Łomakin oraz inni współoskarżeni zostali uwolnieni.

Tak samo w innej sprawie przeciw dr. Łomakinowi — o rzekome uszkodzenie obić w wagonie drugiej klasy — zapadł wyrok uwalniający.

— Golub. Przy końcu ubiegłego miesiąca urządzono na sali Domu Miejskiego uroczystość na rzecz L. O. P. P. Przebieg uroczystości był bardzo wzniosły. Na program składało się:

1) koncert miejscowego Kółka muzycznego,
2) odczyt wygłoszony przez p. burmistrza,
3) popisy Tow. Śpiewu „Halka“
4) popisy drużyny Harcerskiej,
5) popisy tow. gimn. „Sokół“

Czysty zysk z tej imprezy wynosi 500,57 zł. Składka uliczna przyniosła 246,32 zł. na sali Domu Miejskiego zaś zebrano resztę czyli 254,25 zł.

Serdeczne podziękowanie i uznanie, należy się przeto miejscowym tow., a mianowicie Towarzystwu śpiewu „Halka“, Tow. Sokoła“, drużynie Harcerskiej. a szczególnie miejscowemu Kółku muzycznemu, które to dołożyły wszelkich starań, aby uroczystość ta jaknajlepiej wypadła.

W dalszym ciągu zaś uznanie wypowiedzieć należy Tow. Pań „Samopomoc“ a w szczególności paniom Antoszkiewiczowej, Golusowej, Marchlewskiej, Rajkowskiej i Wąsewiczowej, które nietylko w kwescie ulicznej brały udział, ale ich to staraniem urządzono bogato zaopatrzony bufet, który bądź co bądź w poważnej mierze przyczynił się, jak na obecny ciężki czas, do dość poważnego dochodu.

— Nieżywięć pow. brodnicki. (Tragiczne skutki zabawy). Furman p. Jaranowskiego jechał naładowanym wozem, do którego był przyczepiony drugi wóz. Dziewczęta wracając ze szkoły uwiesiły się na dyszlu przyczepionego wozu, chcąc w ten sposób łatwiej dostać się do domu. Jedna z nich, Grochowska Janina lat 12 przy zeskakiwaniu z wozu dostała się pod koła i znalazła śmierć w ten sposób na miejscu. Woźnica winy nie ma żadnej, ponieważ siedząc na przodzie nie zauważył nawet wypadku.

Apel do serc litościwych.

Jak wiadomo, w niedzielę 8 bm. urządza miejscowe Tow. św. Wincentego a Paulo „Wentę“. Chociaż na „Wentach“ urządzanych w przeszłych latach nie odczuwano nudów i każdy zabawił się doskonale, obecną „Wentę“ pod względem urozmaiceń, można będzie zaliczyć do pierwszorzędnych. Program jest bardzo obszerny. Największą atrakcją będzie zespoł muzyczny składający się z muzykantów z których najwyższy ma 52 cm. wysokości, pod kierownictwem kapelmistrza, który chcąc wynagrodzić karłowatość skrzypków i trębaczy, sam jest wzrostu 3 metry 87 cm. i waży 3 centnary 28 funtów. Cała orkiestra razem przenosi wagę jednej tony i przyjedzie do naszego miasta specjalnym samochodem.

Bufet będzie zasilony przekąskami, nogami, flakami, pasztecikami, różną sałatką itd. itd. Towarzystwo św. Wincentego a Paulo udało się z prośbą do wszystkich obywateli miasta i okolicy. Sadzimy, iż każdy obywatel czy posiedziciei rolny nie wstrzyma się i przyśle o ile tego jeszcze nie zrobił datki w naturaljach bądź to w postaci pieniędzy, barana, wieprzka (ale tłustego) itd. itd. Datki przyjmują pp. Łukiewska i Sigurska.

Niechaj zatem nikogo nie zabraknie na Wencie! Nie wymawiajmy się, iż są ciężkie czasy, iż brak pieniędzy! Idźmy! Co dajemy na biednych, wróci nam się podwójnie w przyszłości.

Odezwa

Związku Obrony Przemysłu Polskiego.

W chwili ciężkiego przesilenia, w jakiem znalazło się polskie życie gospodarcze, nie ma czasu na skargi i zarzuty przeciw Sejmowi Rzeczypospolitej, przeciw rządom w Polsce, które nie znalazły jeszcze szczęśliwego programu dla zapewnienia znośnego bytu wszystkim obywatelom Polski, ani wreszcie przeciw innym mniej ważnym czynnikom. Odpowiedzialność spada na cały naród, gdyż on jest gospodarzem kraju, i zarzut spadnie na cały naród, gdyby się z niegodnej sytuacji nie umiał wydobyć.

Gdy wszystkie stany w Polsce na równi cierpią z powodu skutków, wszystkie one są zobowiązane dołożyć ręki do zatamowania źródeł zła i naprawienia gospodarki wewnętrznej, krajowej.

Nie wchodząc również w problemy zasadnicze, jak brak kredytu, znaków obiegowych, polityki celnej i eksportowej, wydajności, oraz właściwej organizacji pracy, uważamy, że jedno zagadnienie winno i może być natychmiast ujęte przez społeczeństwo, t. j. ochrona przemysłu własnego przed upadkiem. Od rozwiązania tego zagadnienia zależnym jest już nie dobrobyt, ale byt całej pracującej ludności, zależnemi są dochody Państwa z podatków, bez których trudno będzie pokryć wydatki budżetowe.

Gdy z jednej strony Rząd nie opanował energicznie niepożądanego zjawiska nadmiernego importu, który osłabia naszą walutę, z drugiej strony bierność i beztroska społeczeństwa wobec towarów zagranicznych doprowadziły do ciężkiego położenia naszego życia gospodarczego.

Wyczerpujące się środki płatnicze, które idą zagranicę, powodują zanik wytwórczości i spożycia wewnętrznego w zastraszającej mierze.

Nadeszła więc rozstrzygająca chwila, w której społeczeństwo samo musi podjąć inicjatywę, zapobiegając natychmiastowo szerzeniu się klęski zatamowania wytwórczości.

W tym celu zawiązał się niżej podpisany Związek Obrony Przemysłu Polskiego, do którego przystąpiło natychmiast jako założyciele 10 związków gospodarczych i zawodowych.

Związek wziął sobie za zadanie naczelne:

a) uświadamianie ogółu o potrzebie i znaczeniu własnego, krajowego przemysłu za pomocą wieców, zebrań, odczytów, publikacyj w pismach, broszur i reklam,

b) urządzanie lotnych wystaw i pokazów prób, plakatów, opakowań, wzorów itp.

Zadania te będą programowo przeprowadzone przez:

1. zwalczanie niepotrzebnego importu, zwłaszcza towarów zbędnych oraz takich, które produkuje się dostatecznie w kraju,

2. popieranie produkcji krajowej we wszystkich jej gałęziach, aby dać pracę jak najszerszym kołom ludności pracującej oraz aby doprowadzić do potanienia produkcji, a temsamem stworzyć szeroki konsum,

3. popieranie krajowego przemysłu i rolnictwa w celu zwiększenia eksportu naszych produktów,

4. potęgowanie pracy twórczej przez szerzenie zamiłowania do pracy wogóle.

Będziemy usiłowali zadania te spełnić, urządzając doskonałą służbę informacyjną, biura statystyczne i stały kontakt z przemysłem i konsumentem. Będziemy starali się wciągnąć do naszej pracy koła sejmowe i senackie oraz instancje rządowe i samorządowe, które nam napewno swojej współpracy dla dobra ogółu nie odmówią.

Do Związku zgłosiły przystąpienie także organizacje robotnicze, gdyż w interesie klas pracujących tak umysłowo jak fizycznie leży, aby poprawa stosunków nastąpiła jak najszybciej.

Przez organizacje robotnicze dotrze Związek Obrony Przemysłu Polskiego do wszystkich zakątków Rzeczypospolitej i do szerokich mas narodu.

Pozyskaliśmy już część znaczną prasy, która z całą gotowością chce poprzeć nasze zamierzenia. Nie wątpimy, że cała prasa polska otworzy swoje łamy dla naszej propagandy.

Chodzi teraz o to, aby tę akcję zrozumiało całe społeczeństwo bez różnicy stanów i partyj i poparło, ją żywiołowo jako rzecz wielką, społeczną i narodową. Apelujemy do wszystkich Związków i Towarzystw, gospodarczych, zawodowych i społecznych, aby zgłosiły swoje przystąpienie do naszego Związku i przedewszystkiem pracą w swoich kołach poparły jego dążenia.

Gdy tutaj zdobędziemy świadectwo naszej dojrzałości gospodarczej, gdy setki tysięcy obywateli polskich pracujących, których czoła zaciemnia troska o przyszłość narodu, poprą nasze usiłowania, nie wątpimy, że naród polski opanuje kryzys gospodarczy z łatwością. Tak jak niebezpieczeństwo roku 1920 zjednoczyło siły narodu i poprowadziło go do zwycięstwa, tak tutaj zjednoczeni siłami potrafimy odwrócić niebezpieczeństwo zależności gospodarczej od obcych niebezpieczeństwo ogólnej nędzy i zwątpienia w własne siły.

Zgłoszenia przystąpienia do Związku prosimy nadsyłać pod adr. Związku Obrony Przemysłu Polskiego Poznań, Al. Marcinkowskiego 7.

Walne Zebranie Związku odbędzie się 18 listopada r. b. o godzinie 4-tej po południu na sali Resursy Kupieckiej, w Poznaniu pl. Wolności 11.

Na zebranie to zapraszamy wszystkie Związki i Towarzystwa, które z nami chcą współpracować.

Związek Obrony Przemysłu Polskiego

Założyciele:

Związek Fabrykantów T. z. w Poznaniu, Związek Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu, Związek Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych T. Z., Oddział Poznański Związku Banków w Poznaniu, Związek Samoobrony Społecznej „Rozwój“, Związek Towarzystw Kupieckich, Tow. Przemysłowców z Łazarza, Tow. „Znicz“, Związek Obrony Kresów Zachodnich.

— **Mlewo**, dnia 30. 10. 25 r. Tutejsze Koło Kat. Młodzieży obchodziło dnia 25. X. 25 r. rocznicę założenia Kat. Koła Młodzieży i poświęcenie sztandaru z następującym programem: O godz. 830 zbiórka na placu Wolności. O godz. 9 tej wymarsz z pochodem do kościoła paraf. w Kiełbasinie. O godz. 10-tej odbyła się uroczysta Msza święta, na której odbyło się poświęcenie sztandaru. Po poświęceniu sztandaru ks. Prob. Gulkowski wygłosił mowę o znaczeniu Kat. Koła Młodzieży.

Jako chrzestni przy poświęceniu sztandaru byli: Kaliszewski Antoni wraz z żoną, Nalaskowski Antoni wraz z żoną Wiśniewski Ludwik wraz z żoną.

Po poświęceniu sztandaru, wręczyli go chrzestni p. Patronowi, Wojciechowi Balawenderowi, który wygłosił mowę i wręczając sztandar prezesowi Kościeńskiemu Janowi i prezesowej Bronisławie Nalaskowskiej. Po przemówianiu przez prezesa Jana Kościeńskiego nastąpiło wręczenie sztandaru chorążemu Stachowskiemu Teofilowi i chorążnej Salomei Bojanowskiej, poczem nastąpiło podziękowanie od delegacji Tow. Kat. Koła Młodzieży z Tor. Papowa przez prezesa Józefa Kwiatkowskiego i od patrona Ziętarskiego także Kat. Koła Młodzieży z Srebrnik i przez p. nauczyciela Nikosiewicza przewodniczącego drużyny Harcerskiej z Mlewa. Następnie odśpiewano rotę i ruszono z pochodem wraz z orkiestrą do Mlewa.

W Mlewie na placu Wolności rozwiązano pochód. O godz. 6-tej wieczorem zostało odegrane przedstawienie amatorskie przez członków tutejszego Kat. Koła Młodzieży pod tytułem: (Chłóp Arystokraci i żyd w restauracji. Przed przedstawieniem wygłosił mowę pan nauczyciel o powstaniu i założeniu pierwszego Kat. Koła Młodzieży.

Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna, gdzie się bawiono przy licznym udziale gości do 5-tej rana.

— **Tuchola**. Straszny czyn obłąkanej. U gospodarza Kleinerta w Bagienicy mieszkał na deputacie dawniejszy właściciel gospodarstwa tego ośmdziesięciodwuletni Bigalke z córką Elzą, umysłowo chorą. W sobotę, 24. 10., córka w przystępie szału, udusiła swego ojca, a po uduszeniu zadała mu jeszcze straszne rany tępem jakiemś narzędziem na głowie i wydrapała mu oczy. Tak doniesiono urzędowi policyjnemu w Tucholi i to dopiero 26. X. Podpada też, że dorośli synowie Kleinerta przyglądali się jak stwierdzono już w śledztwie, strasznemu czynowi obłąkanej i nie przeszkodzili jej w niczem. Gdy policja przybyła na miejsce zbrodni, zastała obłąkaną zamkniętą w kurniku. Odstawiono ją na razie do więzienia w Tucholi. Badania lekarzy mają wykazać, czy zbrodniarka będzie musiała być oddana do domu obłąkanych z powodu zupełnej niepoczytalnośći albo oddaną będzie pod sąd. Nie okazuje ona najmniejszego żalu.

— **Radomsko**. (Sędzia zabija przez nieostrożność żonę). Do sędziego pokoju miasta Radomska, p. Krajewskiego przybył w odwiedziny brat jego żony oficer W. P. z Warszawy. Po kolacji, gdy podano czarną kawę, tematem rozmowy stała się broń palna. Oficer zademonstrował swój rewolwer najnowszego systemu, a p. Krajewski wyjął swój i sprawdziwszy, że nie jest nabity „przytknął“. Rozlegl się huk i krzyk: siedząca naprzeciw męża p. Krajewska osunęła się z wolna na podłogę, brocząc krwią. Okazało się, że w lufie był nabój, o którym nieostrożni zawsze niemal zapominają.

Zawezwany lekarz stwierdził niebezpieczną ranę w okolicy serca, przyczem kula przebija p. Krajewską na wylot.

Rozpacz męża i dwóch chłopców, z których młodszy ma lat zaledwie 6, nie da się opisać.

Ofiara tragicznego wypadku liczyła lat 34 i przeszła przez piekło szykan bolszewickich w Rosji, gdzie dwa razy ustawiano ją pod ścianą i mierzono do niej z karabinu.

Z ostatniej chwili.

Prusy czynią nowy zamach na polski Górny Śląsk.

Berlin. 3 listopada. Rząd pruski oświadczył gotowość uczestniczenia w towarzystwie akcyjnem „Giesches Erben“ kwota 40 miljonów marek złotych, z tym warunkiem, że towarzystwo wspomniane doprowadzi do wstrzymania ruchu w hutach cynkowoch, które stały się polskiemi i utworzy nową hutę cynkową na śląsku.

Muraszko nie został zwolniony z więzienia.

Warszawa, „Kurjer Warszawski“ donosi z Nowogródka: jesteśmy upoważnieni do zaprzeczenia wiadomości, jakoby Muraszko miał być zwolniony z więzienia za kaucją. Muraszko przebywa w więzieniu nowogrodzkiem do chwili uprawomocnienia się wyroku, co nastąpi prędko ze względu na to, że prokurator nie ma zamiaru wnosić odwołania od wyroku, pierwszej instancji. Muraszko odsiadywać znacznie po tem swoją karę.

Frunze padł ofiarą „politycznej operacji“?

Paryż. „Echo de Paris“ donosi ze Sztokholmu, że krążą tam niesamowite pogłoski o śmierci Frunzego.

Frunze został operowany na skutek decyzji lękarzy rządowych; operacja odbyła się ze względów politycznych. Podobno Frunze zamierzał wykonać zamach stanu.

Pogrzeb Frunzego.

Moskwa. W śród niezliczonych tłumów odbył się pogrzeb Frunzego. O godzinie 2 i pół szeregi wojsk i robotników fabrycznych podążały z domu związków zawodowych na Plac Czerwony, gdzie pod murami Kremla za mauzoleum Lenina pochowano zwłoki naczelnego wodza armji sowieckiej

---

RUCH TOWARZYSTW.

— **Wąbrzeźno. Zebranie Tow. Samodzielnych Rzemieślników** odbędzie się w poniedziałek dnia 9 bm. o godz. 8-mej wieczorem u p. Klimka. Ponieważ omawiane będą bardzo ważne sprawy przybycie wszystkich członków konieczne. Zarząd

Członków zarządu uprasza się o przybycie o godzinę wcześniej.

— **Wąbrzeźno.** Zebranie Tow. Ludowego odbędzie się w niedzielę 8 listopada br. o godz. 4 i pół zaraz po nieszporach w wikaryjce. — Wykład **profesora Stasko: Tatry i Górale,** oraz inne bardzo ważne sprawy. — O liczny udział wszystkich członków jako i gości, którzy mają zamiar wstąpić do towarzystwa prosi Zarząd.

— **Wąbrzeźno.** Lekcja Tow. śpiewu „Lutnia“ odbędzie się dziś w środę w zwykłym lokalu o zwykłej godzinie. O liczne przybycie prosi Zarząd.

Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego“ w Wąbrzeźnie. — Redaktor odpowiedzialny B. Szczuka w Wąbrzeźnie.

W poniedziałek, dnia 2. XI. br. zmarł w Kowalewie nasz wzorowy i gorliwy członek mistrz rzeźnicki

Paweł Schwarz

W zmarłym tracimy zacnego Kolegę, którego pamięć u nas nigdy nie zagaśnie.

Cech Rzeźnicki
Wąbrzeźno.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 6 listopada 1925 r.

Obwieszczenie

w sprawie dokształcania zawodowego młodzieży do lat 18, pracującej w rzemiośle, przemyśle i handlu.

Pan Wojewoda Pomorski okólnikiem nr. 101 z dnia 2. X. 1925 r. zwraca uwagę, że ustawą z dnia 2. 7. 1924 r. w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet (Dz. U. nr. 65|24, poz. 636), wprowadzoną w życie z dniem 15. XII. 1924 r. przez rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 17. XI. 1924 r. (Dz. U. nr. 105|24, poz. 954) został obowiązek dokształcania młodzieży w szkołach dokształcających ustawowo uregulowany. Artykuł 9 wspomnianej ustawy mówi wyraźnie, że młodociani są obowiązani do uczęszczania na naukę dokształcającą, lub dla analfabetów, a dalej, że „godziny nauki zawodowej i dokształcającej do 6 godzin tygodniowo — w szkołach dokształcających, wzgl. fachowych wlicza się młodocianym uczniom, terminatorom i praktykantom do obowiązujących godzin pracy. Pracodawcom nie wolno też swym młodocianym pracownikom utrudniać uczęszczania na naukę dokształcającą, gdyż przekroczenie przepisów tej ustawy grozi winnemu pracodawcy, względnie kierownikowi przedsiębiorstwa z mocy art. 17 w związku z art. 9 wspomnianej ustawy kara sądowa aresztu do 6 tygodni, wzgl. grzywny od 50 do 250 zł., lub jedna z tych kar. Właściwe dla spraw tych są Sądy powiatowe, wzgl. Sądy pokoju.

W myśl wyżej cytowanych ustaw do uczęszczania na naukę dokształcającą zobowiązane są zatem osoby płci obojga w wieku po ukończonych lat 18, bez względu na to, czy pracują w rzemiośle, przemyśle i handlu, z wyjątkiem młodocianych, uczęszczających do szkół wyższych.

Pracodawców i ich zastępców, rodziców i opiekunów młodocianych wzywam niniejszem do ścisłego przestrzegania powyższego, a winni przekroczeń ustaw pociągani będą do odpowiedzialności.

L. dz. 7802|25. II. B. 2.

Wąbrzeźno, dnia 22. X. 1925 r.

Urząd policyjny
(-) Schwarz, burmistrz.

Obwieszczenie.

Ubezpieczonym w Pomorskiem Stowarzyszeniu Ubezpieczeń od ognia zwracam niniejszem uwagę na ogłoszenie Pana Starosty, umieszczone **w Orędowniku Urzędowym pow. wąbrz. nr. 53 z dnia 29. VIII. 1925 r. a dotyczące nabywania plakacików tegoż Stowarzyszenia.**

L. dz. 7753|II. B. 2.

Wąbrzeźno, dnia 31. X. 1925 r.

Urząd Policyjny
Schwarz, burmistrz.

Przetarg przymusowy.

Dnia 7 listopada br. o godz. 10 przed poł. sprzedawać będę w podwórzu p. Stanisława Paczkowskiego w Książkach najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatę gotówką:

1 świnię (180 f.), oraz 40 centnarów węgla.

Janiszewski, komornik sądowy.